

# Jerzy Szymik

---

## Jeszcze o topice teologicznej : glossa do dyskusji wokół 'loci theologici'

---

Salvatoris Mater 3/3, 303-311

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W poprzednich numerach „Salvatoris Mater” ukazały się interesujące (i inspirujące) teksty na temat ważnej dla metodologii teologii problematyki *loci theologici* oraz jej dzisiejszego rozumienia i współczesnych przekształceń. Przypomnę znakomitych Autorów: p. dr Danuta Mastalska [1(1999) nr 3(3), s. 253-267] oraz ks. prof. dr hab. Czesław S. Bartnik [2(2000) nr 1(5), s. 295-298]. Przypomnę również najważniejsze tezy z tamtych tekstów. Mastalska proponuje odróżniać źródła teologiczne od miejsc teologicznych. Te pierwsze byłyby „wąskie” i „ściśle”, a w sensie najściślejszym należałoby je zredukować do jednego: *W sensie ścisłym jedynym źródłem teologii (a więc miejscem, w którym ona się rodzi, bierze swój początek i skąd wciąż czerpie materiał rzeczywiście źródłowy) jest Objawienie (Pismo święte i Tradycja, w której to Pismo powstało)* (s. 255). Te drugie byłyby „szerokie”, „pojemne”, pomocnicze, służebne, prawdopodobne, zhierarchizowane. I tu Mastalska wypowiada swoje zasadnicze twierdzenie: doświadczenie (egzystencjalne, duchowe, religijne, siebie i innych itp. itd.)

Ks. Jerzy Szymik

jest miejscem teologicznym, a nie źródłem teologicznym. Jeśli te porządki pomylimy – wychodząc „argumentacyjnie” od doświadczenia ludzkiego,

## Jeszcze o topice teologicznej. Glossa do dyskusji wokół *loci theologici*

SALVATORIS MATER  
3(2001) nr 3, 303-311

a nie od Objawienia Boskiego – powstanie „pomyłona” (zwrot jest mój) teologia, podpowiada Autorka.

Bartnik natomiast po nakreśleniu genezy i dawnych adaptacji teorii *loci theologici*, pisząc o „sytuacji współczesnej”, opowiada się za budowaniem teologii raczej „na osi dwóch Objawień: »zstępującego« i »wstępującego«”, niż za adaptacją „Arystotelesowskiej Topiki” (s. 298). I przestrzega przed mieszaniem dróg teologii i nauk doczesnych. Pisze: *Jeśli opracowuję chrystologię w świetle literatury pięknej, to nie mogę dochodzić prawd wiary z poglądów literatów* (s. 298). Choć jednocześnie dopowiada rzecz istotną: *nauki bazujące na poznaniu „wstępującym” służą pomocą w ludzkiej „oddolnej” interpretacji Objawienia „zstępującego”. I mają w tym mimo wszystko wielkie znaczenie dla teologii* (s. 298).

Moja glossa nie jest polemiką z powyższymi tezami. Wręcz przeciwnie: zgadzam się z nimi tak co do treści, jak i litery, a swoim do-

powiedzeniem chcę pewne fragmenty tekstów Mastalskiej i Bartnika jedynie wzmocnić, dookreślić, zniuansować, kontynuować. Ale najpierw uporządkujmy punkt wyjścia owej glossy. Od kilkunastu lat problematyka topiki teologicznej jest mi bliska i to zarówno od strony metodologicznej teorii, jak i teologicznej praktyki. Staram się też ją przybliżyć polskiemu odbiorcy, popularyzować oraz realizować w uprawianej w II Katedrze Teologii Dogmatycznej KUL refleksji teologicznej. Nie mnie oceniać skutek tych wysiłków. Niemniej, chcę teraz – w kontekście naszej dyskusji – podać w encyklopedycznym skrócie (korzystając z dorobku ostatniej dekady) aktualną wiedzę na temat *loci theologici*.

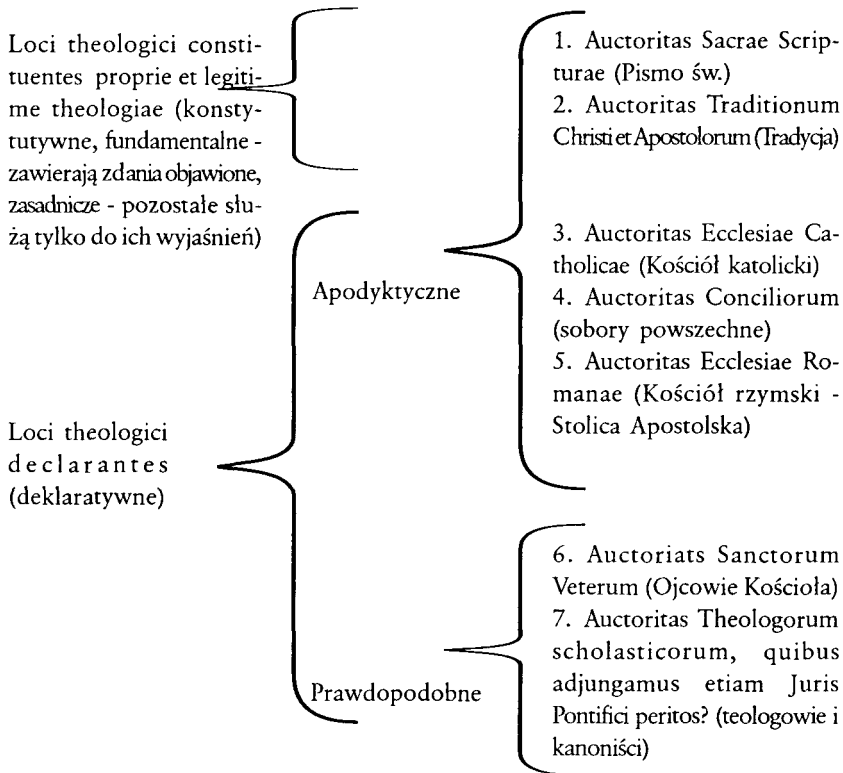
\*\*\*

Samo pojęcie wywodzi się leksykalnie i treściowo z *Topik* Arystotelesa (topoV = locus = miejsce, der Ort, le lieu). *Topiki*, należące do pism logicznych, udzielały wskazówek dotyczących zasad poprawnego wnioskowania w procesach poznawczych. Utrwalenie pojęcia oraz opracowanie i systematyzację związanych z nim zagadnień zawdzięczamy hiszpańskiemu przedstawicielowi scholastyki czasów Soboru Trydenckiego, Melchiorowi Cano (1509-1560). Uczynił to w wydanym pośmiertnie dziele *De locis theologicis* (Salamanca 1563). Zawiera ono dwanaście ksiąg (bez planowanych XIII i XIV), napisanych w latach 1553-1560. Prawie dwa tysiąclecia rozciągające się pomiędzy Stagirytą (384-322 przed Chr.) a szesnastowieczną akomodacją jego *Topik* dla potrzeb metodologii teologii nie były wypełnione pustką. Z najdawniejszych postaci i dokonań w zakresie popularyzacji i interpretacji dzieła Arystotelesa, a także w zakresie przygotowania gruntu pod powstanie *De locis theologicis*, należy wymienić całą plejadę wybitnych filozofów i teologów: Cyserona i Boecjusza, Gilberta z Poitiers i Alanusa ab Insulis, Tomasa z Akwinu i Gerarda z Bolonii, Piotra z Ailly i Jana Gersona, Rudolfa Agricolę i Franciszka z Vitorii - by ograniczyć listę „akomodatorów” *Topik* tylko do nazwisk najważniejszych.

Melchior Cano okazał się pojętym i wiernym uczniem swoich wybitnych poprzedników epoki scholastycznej oraz wyrazicielem polemicznych, kontrreformacyjnych tendencji swego czasu i środowiska. Uporządkował on „loci” według kryterium powagi stojącego za nimi autorytetu. Rekonstrukcję tego zachowującego ścisłą hierarchię systemu można przedstawić następująco:

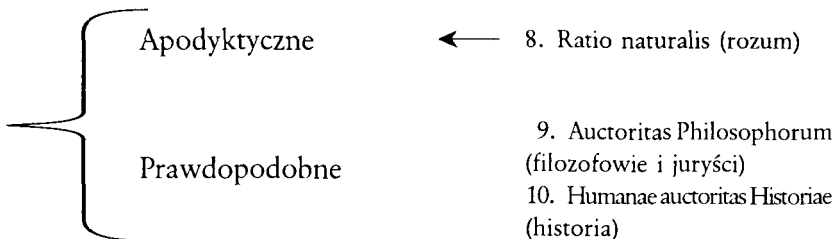
## Loci proprii - Auctoritas

(miejsce własne teologii, oparte na Boskim autorytecie)



## Loci alieni - Ratio

(miejsca pomocnicze teologii, wtórne i zewnętrzne, oparte wyłącznie na ludzkim autorytecie)



Prace M. Cano miały służyć odpowiedzi na doniosłe i ważne dla teologicznego poznania pytania typu: gdzie szukać właściwej dla teologii argumentacji, jak badać dowodliwość zdań teologicznych, jak ustalać ich pewność? Topika teologiczna miała więc być usystematyzowaną prezentacją („katalogiem”) źródeł - dowodów teologicznych i zasad ich stosowania. Podstawowe składowe tej konstrukcji stanowiły *loci theologici*, rozumiane przez Cano przede wszystkim jako źródła dla jakichkolwiek badań w teologii. Miały one, zgodnie z intencją autora, wartościować prawdy w zależności od obiektywnego waloru źródeł ich poznania, dostarczać sprawnie pewnych argumentów dla rozwiązywania problemów teologicznych, a także ustalać stopień dogmatycznej pewności argumentów teologicznych i budowanych na ich podstawie dowodów. To było wówczas wiele. Niemniej dziś, po upływie przeszło czterech wieków, „De locis theologicis” okazuje się już w niektórych wymiarach przestarzałe, głównie ze względu na formalizm dowodzenia, sztuczność uszeregowania oraz ubóstwo (w stosunku do potrzeb współczesnej teologii) palety proponowanych *loci theologici*. Stąd też pojawiają się ciągle nowe i konieczne próby określenia współczesnego rozumienia pojęcia „miejsca teologicznego” oraz konstruowania współczesnych modeli (schematów) topiki teologicznej.

Dzisiejsze rozumienie źródłowej (dla teologii) funkcji miejsc teologicznych zmierza ku pewnej syntezie, to znaczy „loci” są postrzegane współcześnie jako „źródła teologii” w sensie miejsc, z których wyrasta tak jej argumentacja, jak i w których rodzi się jej poznanie. *Loci theologici* należałoby wówczas zdefiniować następująco: miejsca szczególnego skondensowania rzeczywistości wyznaczonej czynnikami „Objawienie - wiara - zbawienie” i służących jej procesów, określanym jako „pośredniczenie” i „poświadczenie”. Nie chodzi w tym wypadku, oczywiście, o „źródła wiary”, lecz o „źródła teologii” (czy też „opinii teologicznej”) – czego nie wolno mylić. W tym sensie są „loci” źródłem teologii, tzn. miejscem zawierającym miarodajne pod względem teologicznym i aprobowane ogólnie zdania. Są więc obszarem, w którym wyrasta argumentacja właściwa dla teologii i w którym tkwią dane istotne dla poznania teologicznego.

W ślad za nowym, pogłębionym rozumieniem podąża też nowa systematyka miejsc teologicznych, bardziej rozbudowana i obejmująca obszar o wiele szerszy od tego, jaki zakreślała kiedyś topika M. Cano. Z najbardziej reprezentatywnych dla polskiej teologii współczesnej tego typu ujęć należałoby wymienić schematy *loci theologici* autorstwa S.C. Napiórkowskiego i Cz. St. Bartnika.

Schemat Napiórkowskiego dzieli miejsca teologiczne na natchnione i nienatchnione, zobiektywizowane i niezobiektywizowa-

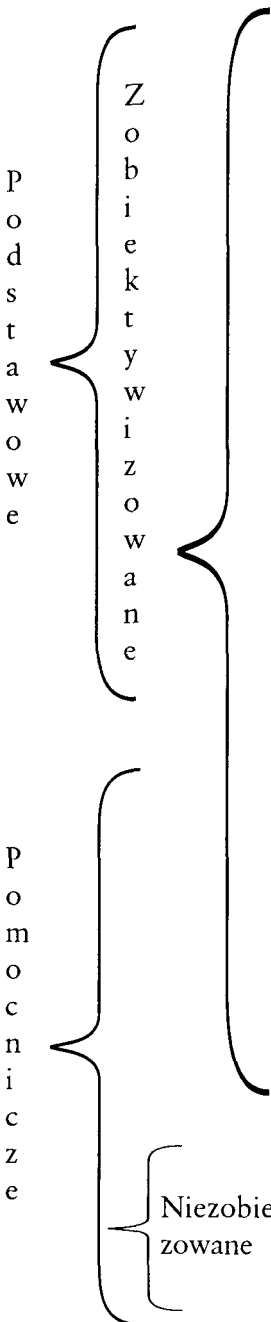
ne, podstawowe i pomocnicze. Przede wszystkim jednak podkreśla zdecydowanie prymat Pisma świętego, co jest niewątpliwie efektem ekumenicznych i posoborowych tendencji teologii współczesnej:

I. Źródło teologiczne natchnione i główne

1. Pismo święte

II. Źródła teologiczne nienatchnione

2. Symbole wiary
3. Liturgie
4. Wiara Ludu Bożego (*sensus fidei*)
5. Nauczanie soborów
6. Nauczanie papieża *ex cathedra*
7. Nauczanie Kościoła rozproszonego po świecie (biskupów i synodów)
8. Nauczanie Ojców i pisarzy Kościoła
9. Zwyczajne nauczanie papieża
10. Historia Kościoła (jako prekaźnik Tradycji)
11. Prawo kościelne
12. Sztuka sakralna i literatura piękna (jako pomniki Tradycji)
13. Nauczanie teologów
14. Filozofia, nauki
15. Historia (jako negatywne kryterium teologii i zasada hermeneutyczna)
16. Sztuka (jako źródło inspiracji oraz instrument pomocniczy przekazu)
17. Literatura piękna (jako źródło inspiracji teologicznej i instrument pomocniczy przekazu dla kerymatyków)



18. Znaki czasu
19. Człowiek
20. Wiara

Schemat Cz. St. Bartnika wyodrębnia pięć działów topiki. Na uwagę zasługują zwłaszcza trzy ostatnie (fakt Kościoła, rozum, świat wewnętrzny osoby ludzkiej), poszerzające i pogłębiające istotne ujęcia klasyczne (miejsca konstytutywne i deklaratywne). Są one bowiem wyrazem dowartościowania kiedyś niedocenianej w takim stopniu roli czynników - eklezjalnego, interdyscyplinarnego i personalistycznego:

a. Konstytutywne i podstawowe - Objawienie (Jezus Chrystus objawiany przez Ojca i objawiający Ojca):

1. Pismo święte
2. Tradycja

b. Deklaratywne - Akty hermeneutyki kościelnej:

3. Uchwały i decyzje soborów
4. Uroczyste orzeczenia papieskie
5. Deklaracje Kościoła (nauczanie kolegium biskupiego)
6. Nauka Ojców Kościoła
7. Magisterium teologów
8. Wiara Ludu Bożego

c. Medialne:

9. Fakt Kościoła (rzeczywistość ontyczna Kościoła)

d. Pomocnicze, zewnętrzne i wtórne:

10. Rozum (poznanie doczesne - filozoficzne, historyczne, przyrodnicze itp.)

e. Bezpośrednie, subiektywne, najbliższe:

11. Świat wewnętrzny osoby ludzkiej (historia zbawienia w jej obszarze osobowym, wewnętrznym, podmiotowym).

Na podstawie starych i nowych sposobów rozumienia miejsca teologicznego oraz najbardziej charakterystycznych tendencji w dzisiejszej systematyzacji topiki teologicznej można pokusić się o wyakcentowanie zasadniczych kierunków rozwoju oraz przekształceń teorii na ten temat. Przede wszystkim o wiele silniej – w stosunku do szesnastowiecznego modelu M. Cano - podkreśla się dziś wymiar eklezjalny genezy, funkcji i znaczenia *loci theologici*. Jakakolwiek bowiem efektywna hermeneutyka teologiczna Objawienia nie jest możliwa bez jego „odbicia” w Kościele. Bez Kościoła nie byłoby teologii we właściwym sensie - to Kościół właśnie jest „przewodnikiem” między wiedzą Bożą a poznaniem teologicznym.

Charakterystyczna jest również tendencja do dbałości o uniwersalizm i integralność zbioru współczesnych *loci theologici*. Gwarancją „katolickości” teologii jest czujna troska o to, by nie pomijać żad-

nego *loci theologici*, i by czerpać z nich proporcjonalnie do znaczenia, jakie posiadają.

Głównie jednak - i jest to bodaj najbardziej znamienne we współczesnych ujęciach - niustannemu poszerzaniu ulega zakres topiki teologicznej, tzn. wzrasta liczba „miejsc” traktowanych przez metodologię teologii jako „teologiczne”. Ważną rolę w tym procesie należy przyznać ekumenizmowi, który poszerza zakres „loci” włączając do nich źródła teologiczne typowe dla innych Kościołów oraz kontroluje i ewentualnie koryguje własną hierarchię źródeł. Możliwość zakwalifikowania jakiejś dziedziny rzeczywistości (nauki, kultury) jako miejsca teologicznego wiąże się istotnie z jej (danej dziedziny) funkcją poznawczą. I to w kilku wymiarach. Przede wszystkim chodzi o to, by dana dziedzina - mająca być potencjalnym *locus theologicus* - posiadała narzędzia poznawania rzeczywistości, faktycznie ją poznawała i wypracowała własne sposoby (drogi) tego procesu. Tylko wtedy może być ona pełnoprawnym, interesującym i pożytecznym partnerem teologii, występującym w charakterze inspirującego źródła dla teologicznych badań. Chodzi również - na dalszym, ale nadal istotnym teologicznie planie - o wykazanie, że dana dziedzina może zawierać poznawcze treści objawienia Bożego, a przynajmniej może ułatwić teologii dotarcie do nich dzięki specyfice natury własnego poznania. Kolejnym zagadnieniem jest pytanie o istnienie proporcjonalności poznawczej obydwu dziedzin (teologii i „miejsca”, z którego ona „korzysta”). Tu mieści się zagadnienie przekładalności języków, metod, wyników poznania. Dana dziedzina może też być rozpatrywana jako *locus theologicus*, jeśli ukazuje - a przynajmniej umożliwia lub ułatwia, czyli faktycznie stanowi - przekaz świadectwa doświadczenia wiary. Bądź jeśli owemu przekazowi w jakiś sposób „służy” - choćby w formie „sejsmografu” rejestrującego na użytek teologii „wstrząsy” danej epoki i problemy nurtujące aktualnie człowieka.

Pojawia się tu wiele zagadnień zawitych i skomplikowanych (zwłaszcza epistemologicznie), więcej pytań niż odpowiedzi, ale współczesna, posoborowa teologia korzysta już faktycznie z szerokiego wachlarza miejsc teologicznych. Znaki czasu, sztuka, środki społecznego komunikowania, obyczajowość - to tylko niektóre przykłady. Są to miejsca o charakterze wtórnym, pomocniczym, zewnętrznym i prawdopodobnym tylko, ale istotnie poszerzającym i pogłębiającym teologiczny warsztat oraz pole badań właściwe dla *scientiae fidei*.



Cóż dodać?

Myślę, że warto wykorzystać wiele obiecujące rozróżnienie Mastalskiej (źródło - miejsce), które może pomóc w ściślejszym przestrzeganiu hierarchii *loci theologici*, czego uczył zarówno Cano, jak i jego współcześni „następcy”. Myślę też, że idąc za przestrogą Bartnika żadna wartościowa teologia nie może konstruować swego wywodu pierwszorzędnie z *loci communes* (między teologią a innymi dziedzinami). Nie da się dowodzić *prawd objawionych z tez i przekonań nieobjawionych* (s. 297) albo *dochodzić prawd wiary z poglądów literatów* (s. 298). To oczywiste i słuszne.

A jednak – powtórzę, co pisze Bartnik – *nauki bazujące na poznaniu „wstępującym” [...] mają w tym mimo wszystko wielkie znaczenie dla teologii* (s. 298). To również oczywiste i słuszne. Dlaczego?

Sądzę, że najgłębsza przyczyna tego fenomenu leży w absolutnie źródłowym dla chrześcijaństwa cudzie Inkarnacji. Teologia chrześcijańska musi stąd i dlatego być wcielona, jeśli w ogóle ma być chrześcijańska. Co znaczy „wcielona”? W kontekście refleksji dotyczącej problematyki *loci theologici*, inkarnacyjność teologii chrześcijańskiej oznacza, twierdzą, jej istotnie nieredukowalną kontekstualność (wobec świata, człowieka, przestrzeni i czasu, konkretnego). „Nadmiar” spirytualizacji jest cechą gnozy, nie chrześcijaństwa. Teologia chrześcijańska musi czerpać swą ośnowę i wątek z wielu wewnątrzświatowych i człowieczych miejsc teologicznych, by być autentycznie chrześcijańską. Rzecz jasna: najpierw musi ona tryskać ze Źródła Objawienia – by, powtórzmy, być autentycznie chrześcijańską. Pierwszorzędność Objawienia „zstępującego” nie eliminuje jednak pomocniczości (koniecznej!) Objawienia „wstępującego”.

Po cóż owa synergia? Bo w przeciwnym razie źródło będzie przez teologię (człowieka) interpretowane błędnie i w sposób niepełny. Albo wręcz pozostanie ono nieinterpretowalne (hermeneutycznie, prakseologicznie, soteriologicznie) bez pomocy (choćby i wtórnej) miejsc. Teologia, o której tu mówimy, nie dzieje się poza światem. Jest ona – jako chrześcijańska – z Inkarnacji i inkarnowana. Innej nie ma.

*Specificum christianitatis*, „złoty środek” chrześcijańskiej ortodoksji (unikający mielizn doketyzmu bądź arianizmu, monofizytyzmu bądź nestorianizmu) na tym właśnie polega, że nie musi wybierać między prawdą Objawienia a prawdą człowieka. Bo wie, że nie ma w tym wypadku do czynienia z dwoma prawdami, ale z jedną. Bóg

Stwórca jest bowiem Bogiem Zbawienia. To Jeden Bóg: Objawienia, Bóg Jezusa Chrystusa. Jest taki wymiar – i jakże owocna, życiodajna dla teologii to przestrzeń! – Słowa Objawionego o Zbawieniu i dającego zbawienie, gdzie nie ma żadnej sprzeczności między teocentryzmem a antropocentryzmem, między miłością Boga a człowieka. Gdzie chrześcijanin w kulminacyjnym momencie swojej wiary i przejęcia zbawienia w Jezusie Chrystusie słyszy (i realizuje): *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25,40). I nie jest to krok wstecz do idolatrii, nie jest to pogański regres, ale chrześcijański progres, krok ku przyszłości i nowej syntezie.

Tak myślę. Nie ma współcześnie nic gorszego dla teologii i w teologii niż jej pokraczne formy: zrelatywizowane do n-tej potęgi, a wywiedzione z doświadczenia (nieraz podejrzanej proveniencji) egzystencjalnego, hybrydy - ufające bardziej piosence, tekstowi literackiemu, czy jakiegokolwiek artykulacji bólu bądź zachwytu życiem - bardziej niż Słowu Miłującego Boga. Ale to zjawisko (jakże żałosne) nie może być argumentem za teologią chłodną, superostrożną wobec zagrożeń płynących z nauk i doświadczeń doczesnych. W żadnym wypadku. Nie wolno tworzyć teologii pozakontekstualnej, abstrakcyjnej, odartej z miejsca i czasu. Byłaby to zdrada Cudu Inkarnacji, wpuszczenia diabła gnostyckiej spirytualizacji boczną furtką! Przeciąg nie może być argumentem za odcięciem świeżego powietrza.

Tajemnica Wcielenia głosi bowiem rzecz absolutnie rewelacyjną w tej materii: *źródłowość teologii nie jest sprzeczna z jej umiejscowieniem*. Nie istnieje sprzeczność między Objawieniem zstępującym i wstępującym. *Fons* – w *par excellence* inkarnacyjnym modelu teologii - potrzebuje *locus*. I odwrotnie.

To i tylko to, chcę dopowiedzieć do jakże pożytecznej dysputy.

Ks. dr hab. Jerzy Szymik  
Katolicki Uniwersytet Lubelski (Lublin)

ul. I. Radziszewskiego 7  
PL - 20-039 Lublin